

czwartek, godz. 19.00
NFM, Sala Kameralna

Szymon Komasa – baryton
Sophia Muñoz – fortepian
Adam Kośmiej – fortepian

Claude Debussy (1862–1918)

Rebecca Clarke (1886–1979)

Grażyna Bacewicz (1909–1969)

Rebecca Clarke

Johannes Brahms (1833–1897)

Pieśni z cyklu Zigeunerlieder op. 103 (wersja na głos i fortepian) [11]:

He, Zigeuener

Hochgetürmte Rimaflut

Wißt ihr, wann mein Kindchen

Lieber Gott, du weißt

Braune Bursche führt zum Tanze

Röslein dreie in der Reihe

Kommt ihr manchmal in den Sinn

Rote Abendwolken ziehn

V Taniec węgierski fis-moll WoO1 [2']

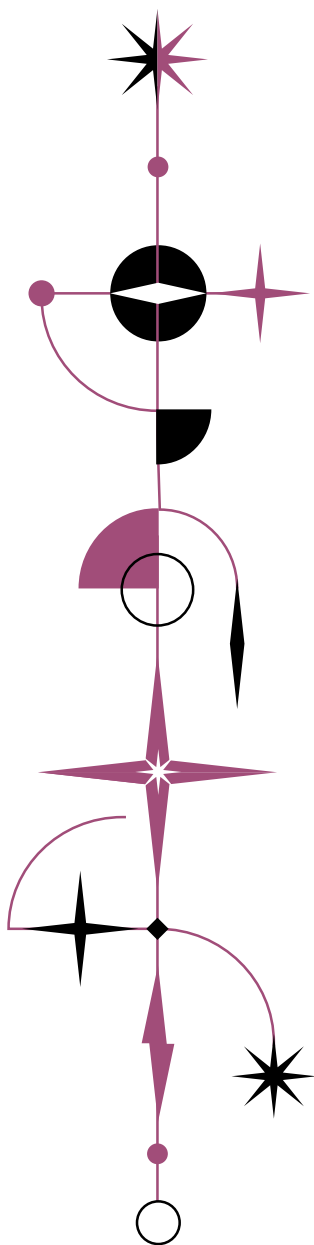
Stefan Kisielewski (1911–1991)

Modlitwa ślepego lunatyka

Prośba o wyspy szczęśliwe

Erik Satie (1866–1925)

Manière de commencement z cyklu Trois morceaux en forme de poire [4']



Jacques Ibert (1890–1962)

Pieśni z cyklu Chansons de Don Quichotte [10']:

Chanson du départ

Chanson à Dulcinée

Chanson de la mort de Don Quichotte

Erik Satie (1866–1925)

Sarabanda nr 3 z cyklu Trois Sarabandes [6']

Gustav Mahler (1860–1911)

Ich bin der Welt abhanden gekommen ze zbioru *Rückert-Lieder* (oprac. na dwa fortepiany S. Muñoz) [7']

Recital wokalny Szymona Komasy odbędzie się z niecodziennym towarzyszeniem dwóch fortepianów, przy których zasiądą Sophia Muñoz i Adam Kośmiejka. Program koncertu opiera się na motywie Wysp Szczęśliwych. Miejsce to, stanowiące niebanalny topos europejskiej kultury wywodzący się z mitologii greckiej, należy wyobrażać sobie jako wolne od ziemskich trosk, jaśniejące pełnią, ale atrakcyjne również ze względu na obietnicę osamotnienia. Czeka nas więc podróż, w którą prowadzić będzie muzyka, wyrozumiąla przewodniczka po archipelagach naszych marzeń.

W ramach preludium do koncertu usłyszymy słynną kompozycję orkiestrową Claude'a Debussy'ego *Preludium do „Popołudnia fauna”* – zainspirowaną popularnym wierszem Stéphane'a Mallarmégo, który opiewa nasyconą erotyką aurę Arkadii (w tym wypadku wykreowaną na Sycylii). Chwilę później zabrzmiały dwie krótkie pieśni Rebekki Clarke – jednej z najważniejszych kompozytorek brytyjskich działających w okresie międzywojennym. Clarke należała do pierwszego pokolenia kobiet, które próbowały przełamać patriarchalne konwencje zachodniej kultury muzycznej. Jako altowiolistka i kompozytorka przetarła wiele szlaków, będąc włączana do orkiestr i wygrywając konkursy kompozytorskie. Jej historia nie napawa jednak optymizmem. Clarke spotkała się ze znacznym oporem środowiska, wskutek czego w latach czterdziestych w zasadzie porzuciła twórczość (a dożyła sędziwego wieku dziewięćdziesięciu trzech lat). Dwie pieśni, które zabrzmiały podczas koncertu, należą do młodszych utworów artystki. W wierszu *Infant Joy* William Blake portretuje radość dwudniowego niemowlęcia. Muzyka Clarke, napisana do utworu angielskiego poety, nie jest bynajmniej infantylna, lecz pełna czułości. W *Down by the Salley Gardens* Yeatsa sportretowany jest z kolei mężczyzna, który nie potrafi wsłuchać się w roztropny głos swojej towarzysзки.

Utwory Clarke to ciekawy kontekst dla twórczości Grażyny Bacewicz. Polce udało się przebić kompozytorski szklany sufit. Uprawiała wszelkie „poważne” gatunki koncertowe, chociaż była świadoma, że kobieta o kompozytorskich ambicjach musi działać na zdwojonych obrotach. Pieśni (gatunek salonowy, a więc stereotypowo „kobiecy”) zajmują w jej twórczości miejsce marginalne, lecz nie są to utwory w żaden sposób gorsze. Usłyszymy dziś dwie z nich. Bacewicz szuka szczęśliwości, wzorem Karola Szymanowskiego, na mitycznym Wschodzie. Erotyk *Samotność* pochodzi z cyklu *Trzech pieśni do słów arabskich z X w.* Także i *Róże* przenoszą nas do arabskiego ogrodu – wszystko za sprawą popularnych w międzywojniu tłumaczeń dawnej poezji z tego obszaru kulturowo-językowego autorstwa Leopolda Staffa.

Drugi rozdział koncertu stanowi wybór pieśni z cyklu Johannes Brahmsa *Zigeunerlieder*. Cykl ten jest popularną, komercyjną propozycją Brahmsa, pierwotnie pomyślaną na kwartet wokalny z towarzyszeniem fortepianu. Kompozycje tego rodzaju umożliwiały spędzanie czasu w miłym i utalentowanym towarzystwie. Słowa pieśni pochodzą z twórczości ludowej, a z węgierskiego na niemiecki przetłumaczone zostały przez Hugona Conrata. Ich sukces (wzorem słynnych *Tańców węgierskich*, z których piątą usłyszymy przed przerwą), skłonił kompozytora do dokonania transkrypcji ośmiu z piosenek na głos solo. Poruszają one temat, który Europa Środkowa lubiła w lirycy cygańskiej najbardziej: romans. Efekt końcowy jest jednak wypreparowany z kulturowego pierwowzoru i może coś powiedzieć raczej o niemieckiej klasie średniej i jej fantazjach na temat szczęśliwości.

Drugą część koncertu otworzą dwie pieśni Stefana Kisielewskiego. Był on postacią kluczową dla polskiego życia muzycznego w XX wieku. Zapamiętany został przede wszystkim jako publicysta, pisarz i krytyk muzyczny, ale był również kompozytorem. W twórczości muzycznej należał do neoklasycznych zwolenników muzyki absolutnej, chociaż, szczególnie w marginalnych pieśniach, sięgał także po język impresjonizmu. Na początku lat pięćdziesiątych Kisielewski skomponował muzykę do dwunastu wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Usłyszymy dwie pieśni napisane do tej poezji: *Modlitwę ślepego lunatyka* oraz *Prośbę o wyspy szczęśliwe*.

Starszy od Kisielewskiego o ponad dwadzieścia lat Jacques Ibert należał do pierwszego pokolenia francuskich neoklasyków. Choć w młodości orbitował wokół słynnej *Les six*, okoliczności historyczne sprawiły, że nigdy nie stał się częścią sławnej grupy. Z biegiem lat został ważną postacią francuskiego środowiska muzycznego oraz jego ambasadorem za granicą (rezydował w rzymskiej Villi Medici). Ibert miał na sztukę poglądy otwarte i omijał popularne w jego czasach artystyczne ideologie. Zajmował się między innymi relatywnie nową dziedziną muzyki filmowej. Skomponował muzykę do

ponad dziesięciu obrazów, jednym z których był *Don Quichotte* z 1932 roku – adaptacja powieści Cervantesa w reżyserii Georga Wilhelma Pabsta. Idealistycznego rycerza grał w nim słynny rosyjski bas Fiodor Szalapin, który wykonał również cztery napisane do filmu utwory. Usłyszymy trzy z nich. Co ciekawe, tekst pierwszej, *Chanson du départ*, nie ma nic wspólnego z postacią Don Quixote'a. Jego autorem jest bowiem jeden z największych renesansowych poetów francuskich, Pierre de Ronsard. Ibert ubrał tekst w hispanizującą szatę muzyczną, przez co zyskał on wymiar niemal surrealistyczny. Dwa pozostałe teksty pochodzą od Alexandre'a Arnoux, scenarzysty filmu. W pierwszym bohater wzdycha do Dulcinei, w drugiej, umierając w obliczu płonących książek rycerskich, żegna się z Sancho Pansą. Pociesza wtedy swego giermka, że znajduje się na szczęśliwej wyspie. Uzupełnieniem tego fragmentu koncertu będzie dziwnie metafizyczna muzyka fortepianowa Erika Satiego.

Wieczór podsumuje pieśń Gustava Mahlera (oryginalnie wykonywana z towarzyszeniem orkiestry) *Ich bin der Welt abhanden gekommen* do słów niemieckiego poety i orientalisty, Friedricha Rückerta. Jest ona bodaj najpiękniejszym muzycznym obrazem rozpięcia się w nirwanie, fantazją o szczęśliwości odnalezionej właśnie w muzyce.

Szymon Atys



NFM.WROCLAW.PL



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



DOLNY
ŚLĄSK